

List Papieża Franciszka do bp. Javiera Echevarrii, Prałata opus Dei, z okazji beatyfikacji sługi Bożego Álvaro del Portillo.

Watykan, 26 czerwca 2014 r.

Bp Javier Echevarría Rodríguez
Prałat Opus Dei

Umiłowany bracie,

Beatyfikacja sługi Bożego Álvaro del Portillo, wiernego współpracownika i pierwszego następcy św. Josemaríi Escrivy na czele Opus Dei, jest źródłem szczególnej radości dla wiernych tej Prałatury, jak i dla Ciebie, który przez długi okres byłeś bliskim świadkiem jego miłości do Boga i do bliźnich, jego wierności Kościołowi i własnemu powołaniu. Pragnę i ja uczestniczyć w waszej radości i dziękować Bogu za to, że świętością swych dzieci upiększa oblicze Kościoła.

Jego beatyfikacja będzie miała miejsce w Madrycie, mieście gdzie się urodził i spędził swe dzieciństwo i młodość. Ten okres nacechowany był prostotą życia rodzinnego, przyjaźnią i służbą innym, gdy odwiedzał ubogie dzielnice tego miasta, niosąc pomoc w formacji ludzkiej i chrześcijańskiej tyłu potrzebującym. I właśnie tam miało miejsce wydarzenie, które ostatecznie wyznaczyło kierunek jego życia: spotkanie ze św. Josemarią Escrivą, od którego nauczył się każdego dnia coraz bardziej zakochiwać się w Chrystusie. Tak, zakochiwać się w Chrystusie! Taka jest droga świętości, którą powinien kroczyć każdy chrześcijanin. Pozwolić na to, aby Pan go kochał, otworzyć swe serce na Jego miłość i pozwolić Mu kierować swoim życiem.

Lubię wspominać akt strzelisty często powtarzany przez Sługę Bożego, szczególnie z okazji osobistych rocznic: „Dziękuję, przepraszam, pomagaj mi bardziej!” Słowa te przybliżają nas do jego życia wewnętrznego i jego obcowania z Panem. Mogą one i nam pomóc nadać nowy impuls dla naszego życia wewnętrznego.

Na początku *dziękuję*. Jest to pierwsze i spontaniczne uczucie duszy wobec Bożej dobroci. Jakże by inaczej? On nas zawsze uprzedza. Niezależnie od naszych wysiłków, Jego miłość zawsze jest wcześniejsza, czule nas dotyka. On poniekąd się do nas zaleca jako *ten pierwszy*. Álvaro del Portillo był świadom, jak wiele darów udzielił mu Bóg i dziękował za te oznaki Jego ojcowskiej miłości, jednak na tym nie poprzestawał. Uznanie miłości Pana obudziło w jego sercu pragnienie podążania za Nim z większym oddaniem i hojnością, życiem pokornej służby. Uwidacznia się to szczególnie w jego miłości do Kościoła, Oblubienicy Chrystusa, któremu służył sercem oderwanym od doczesnych korzyści, daleki od wszelkich waśni, otwarty na wszystkich i zawsze szukający tego, co u innych pozytywne, tego, co jednoczy i buduje. Nie pozwalał sobie na skargi lub krytyki, nawet w chwilach wielkich trudności. Działał zgodnie z tym, czego nauczył się od św. Josemaríi – odpowiadał zawsze modlitwą, przebaczeniem, zrozumieniem i szczerą miłością.

Przepraszam. Często przyznawał, że wobec Boga widzi siebie z pustymi rękoma, niezdolny odpowiedzieć na Jego wielką hojność. Uznanie ludzkiej nędzy nie wynika z braku nadziei, lecz z ufego oddania się Bogu, który jest Ojcem. Jest to otwarcie się na Jego miłosierdzie, na Jego miłość zdolną do uzdrowienia naszego życia. Jest miłością, która nie dołuje, ani nie pozostawia w otchłani poczucia winy. Bóg przygarnia nas do siebie, podnosi z upadków i sprawia, byśmy kroczyli z większą determinacją i radością. Sługa Boży Álvaro del Portillo dobrze wiedział o naszej potrzebie miłosierdzia Bożego. Dlatego poświęcił wiele wysiłku, by zachęcać osoby, z jakimi się spotykał, aby korzystali ze spowiedzi, która jest sakramentem radości. Jak ważne jest odczuć czułość miłości Boga i odkryć, że mamy jeszcze czas, by kochać.

Pomagaj mi bardziej. Tak, Pan nigdy nas nie opuszcza, zawsze jest przy nas, stale kroczy obok nas i oczekuje odnowionej miłości. Nie zabraknie nam łaski, i z Jego pomocą uda nam się zanieść Jego Imię na cały świat. Serce nowego Błogosławionego było pragnieniem zanieśienia Dobrej Nowiny do wszystkich serc. W tym celu, poruszony miłością do Boga i do ludzi, nie zwracając uwagi na trudności, udawał się do wielu krajów, aby pobudzać powstawanie projektów ewangelizacyjnych. Ten, kto jest blisko Boga, potrafi być blisko ludzi. Pierwszym warunkiem, aby głosić im Chrystusa, to miłować ich, ponieważ Chrystus wcześniej ich umiłował. Trzeba wyjść z naszych egoizmów i wygodnictw. I udać się na spotkanie naszych braci. Tam czeka na nas Pan. Nie możemy zachować wiary dla nas samych, jest to dar, który otrzymaliśmy, aby go dawać, aby dzielić się nim z innymi.

Dziękuję, przepraszam, pomagaj mi! W tych słowach wyraża się napięcie życia skupionego na Bogu. Kogoś, kto został dotknięty największą Miłością i żyje całkowicie dla tej miłości. Kogoś, kto nadal doświadcza własnej nędzy i ograniczeń, ale ufa Bożemu miłosierdziu i pragnie, aby wszyscy ludzie również tego doświadczyli.

Umiłowany bracie, błogosławiony Álvaro del Portillo kieruje do nas jasne przesłanie: byśmy zaufali Panu, bo On jest naszym Bratem, naszym Przyjacielem, który nigdy nas nie zawiedzie i zawsze jest przy nas. Zachęca nas do tego, byśmy nie lękali się iść pod prąd, znosząc wszelkie trudy dla głoszenia Ewangelii. Uczy nas, że w prostocie i codzienności naszego życia możemy odnaleźć bezpieczną drogę do świętości.

Usilnie proszę wszystkich wiernych Prałatury, kapłanów i świeckich, jak i tych, którzy uczestniczą w jej działalności, aby modlili się za mnie.

Udzielam Wam mego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Niech Jezus Was błogosławi, a Najświętsza Dziewica Was chroni.

Z braterskim pozdrowieniem,

FRANCISZEK